

Jakub Synowiec

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## Mamy ze sobą coraz więcej wspólnego – Peter Singer i etyka inspirowana chrześcijaństwem

Rozmowa z 30 czerwca 2016 roku

Peter Singer jest dobrze znany ze swojej filozoficznej krytyki etyki tradycyjnej. Jego poglądy są zarazem szeroko krytykowane przez filozofów inspirowanych się myślą chrześcijańską. Do niedawna mogło się wydawać, że nie ma płaszczyzny porozumienia, ponieważ założenia antropologiczne i metafizyczne obu stron są radykalnie odmienne, a ponadto wzajemny brak zaufania nie sprzyja dialogowi. Ostatnio jesteśmy jednak świadkami nowego podejścia do tych dyskusji, zainicjowanego przez pokolenie filozofów, dla których poglądy Singera były częścią filozoficznego wykształcenia. Myśliciele szukający inspiracji w chrześcijaństwie, jak Charles Camosy, wydają się być otwarci na dialog z myślą Singera, a ponadto przyjmują niektóre z jego poglądów<sup>1</sup>. Moim zdaniem w wielu obszarach etyki inspirowanej się chrześcijaństwem Singer okazał się jednym z myślicieli, którzy wywarli znaczący wpływ na jej rozwój. Jego wnikliwe obserwacje, krytyka chrześcijańskich poglądów i pieczołowite szlifowanie własnego stanowiska, połączone z niezwykle jasnym stylem literackim, zmuszały i zmuszają jego filozoficznych adwersarzy do udoskonalenia rozważań prowadzonych w ramach etyki inspirowanej myślą chrześcijańską. Pod koniec czerwca 2016 roku, tuż przed siedemdziesiątymi urodzinami Singera, miałem szansę porozmawiać z nim o przeszłości:

<sup>1</sup> Zob. J. Synowiec, *Peter Singer i etyka chrześcijańska. Charlesa Camosy'ego próba znalezienia gruntu dla współpracy*, „Logos i Ethos” 39 (2015) nr 2, s. 155–175.

o jego poglądach na kooperację z etyką inspirowaną myślą chrześcijańską, o efektywnym altruizmie – inspirującym ruchu filozoficzno-społecznym, który niedawno się narodził i już pozytywnie zmienia świat, oraz o obszarach jego dalszych filozoficznych badań. Wierzę, że nasza rozmowa rzuci nieco dodatkowego światła na poglądy Petera Singera i na możliwości nawiązania dialogu między jego myślą a myślą inspirowaną przez chrześcijaństwo.

### O współpracy z etyką inspirowaną chrześcijaństwem

**Jakub Synowiec (JS):** Bardzo interesuje mnie zdanie Pana Profesora na temat możliwości współpracy z etyką inspirowaną myślą chrześcijańską. Co Pan myśli o współpracy z chrześcijaństwem? Czy jest możliwy owocny dialog Pana myśli z myślą chrześcijańską?

**Peter Singer (PS):** Jest wielu chrześcijan i myślę, że byłoby dobrze, gdyby lepiej rozumieli moją filozofię. Sądzę, że w niektórych sprawach powinniśmy znaleźć porozumienie, weźmy na przykład moje poglądy w sprawie światowego ubóstwa – myślę, że są one w znacznym stopniu zbieżne z poglądami chrześcijan. Jestem zdania, że moje poglądy w kwestii zwierząt są różne od poglądów, jakie mają chrześcijanie, ale Charles Camosy utrzymuje, że chrześcijanie mogą dojść do podobnych – może nie identycznych, ale podobnych – wniosków na podstawie szacunku dla Bożych stworzeń<sup>2</sup> i według mnie chrześcijanie powinni zmierzać w tę właśnie stronę. W tych sprawach jesteśmy blisko, ale na pewno nie zgodzimy się w niektórych kontrowersyjnych zagadnieniach dotyczących świętości życia. Filozofowie jednak często się nie zgadzają. Są obszary, w których się z kimś zgadzamy, i takie, w których tej zgody nie ma. Myślę, że to dobrze, że mamy takie dyskusje.

**JS:** Camosy wierzy, że mógłby się Pan zgodzić z chrześcijanami w najbardziej kontrowersyjnych kwestiach, jak aborcja, gdyby zmienił Pan swoje rozumienie pojęcie potencjalności<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Zob. C. Camosy, *Peter Singer and Christian ethics*, New York 2012, s. 133–136.

<sup>3</sup> Zob. C. Camosy, *Peter Singer and Christian ethics*, dz. cyt., s. 29–40.

**PS:** Nie jestem pewien, czy to jest dokładnie tak, ponieważ według mnie Camosy nie operuje standardowym pojęciem potencjalności, rozumie ją jako posiadanie racjonalnej natury. Jeżeli przyjrzymy się przypadkom, na przykład niemowląt z rozległym wylewem krwi do mózgu, to one tak naprawdę nie mają już potencjalności w ścisłym sensie potencjalności w moim rozumieniu tego słowa. Nie mają żadnej potencjalności, by kiedykolwiek stać się racjonalną istotą. Jednakże Camosy i inni utrzymują, że w dalszym ciągu posiada one racjonalną naturę. Sądzę, że nie chodzi o mój pogląd na to, czym jest potencjalność, byłaby raczej potrzebna zmiana moich poglądów na temat tego, że natura bytu jest tym, co nadaje mu określony status moralny. Natura rozumiana w jakimś pierwotnym, genetycznym sensie, niezależna od aktualnych czy potencjalnych zdolności tego bytu. Myślę, że różnica zdań w tym wypadku dotyczy nie tylko potencjalności.

**JS:** W swoich książkach rozróżnia Pan krytyczny i intuicyjny poziom rozumowania moralnego. Co Pan sądzi na temat reguł dotyczących zachowań ludzi, które uformowało chrześcijaństwo i inspirowana nim etyka? Testujemy je od 2000 lat i wygląda na to, że prowadzą do dobrych konsekwencji, więc może są warte przyjęcia jako zasady postępowania na intuicyjnym poziomie rozumowania moralnego?

**PS:** Gdyby rozważyć je pojedynczo, to odmiennie ocenilibyśmy różne reguły. Tak naprawdę nie chodzi o to, czy przyniosły one najlepsze konsekwencje przez ostatnie 2000 lat, ale o to, czy możemy spodziewać się, że będą przynosić dobre konsekwencje w przyszłości. Wiele się zmieniło. Na przykład nasza zdolność do pomagania ludziom w odległych krajach niesamowicie wzrosła w ostatnich dwudziestu czy trzydziestu latach. Możliwe, że niektóre zasady praktykowane przez chrześcijan nie zostały odpowiednio zaadaptowane do naszych czasów. Według mnie zasady chrześcijan wciąż koncentrują się na biednych ludziach wokół nich, zamiast na próbowaniu uczynienia największego dobra za pomocą dostępnych im środków. I to jest coś, co może ulec zmianie. Mogą też być inne zasady, na przykład w odniesieniu do moralności seksualnej, które były konieczne, zanim wymyślono efektywną antykoncepcję, ale obecnie nie są już konieczne. Więc musielibyśmy przyjrzeć się poszczególnym

zasadom. Z pewnością jest wiele reguł chrześcijańskich, które mogłyby zostać uznane za dobre, pomocne dla społeczności i rokujące na to, że będą dobre również w przyszłości.

JS: Może tym, co łączy Pana poglądy z etyką inspirowaną chrześcijaństwem jest „wspólny wróg”? Widzę szczególnie dwóch takich przeciwników. Zarówno w Pana książkach, jak i w etyce inspirowanej myślą chrześcijańską pojawiają się argumenty przeciw bardzo popularnej dziś postawie: egoizmowi, skoncentrowaniu na swoich pragnieniach. Jesteście również wspólnie poważnymi przeciwnikami konsumpcjonizmu.

PS: Zgadzam się. Wspólnie przeciwstawiamy się tym tendencjom natury ludzkiej.

JS: A co z obiektywnymi wartościami? W Pana wczesnych publikacjach trudno znaleźć wsparcie dla tezy, że obiektywne wartości istnieją bądź odgrywają jakąś rolę w etyce. Jednakże Camosy dostrzegł pewną zmianę w Pana poglądach<sup>4</sup>. Zarazem idea obiektywnych wartości nie znalazła wiele miejsca w Pana rozważaniach.

PS: Tak, tak się stało niedawno. Myślę, że Charlie ma rację w tej sprawie – ostatnio zmieniło się moje metaetyczne stanowisko. Właściwie stopniowo się zmieniało, ponieważ zacząłem jako non-kognitywista, preskryptywista, podążający za R. M. Hare’em, ale od zawsze szukałem jakiejś roli do odegrania dla rozumu. Nigdy nie byłem usatysfakcjonowany jego poglądem, że zdolność czynienia zasady powszechnym prawem (*universalizeability*) zależy jedynie od znaczenia terminów moralnych, bo to oznacza, że jeśli ktoś mówi „Nie będę używał terminów moralnych”, to wtedy nie ma rozumowania czy argumentu zdolnego przekonać taką osobę do poszukiwania zasad mogących być powszechnym prawem (*universalize*). Szukałem zatem jakiegoś miejsca dla rozumu i nie znalazłem. W ciągu ostatnich może pięciu lat uznałem, że idea obiektywnych zasad moralnych prowadząca nas do przyjęcia punktu widzenia bezstronnego obserwatora jest potrzebna w etyce. Charlie ma tutaj słuszość, zbliżyłem się do obiektywności w etyce i jeżeli chrześcijanie również myślą,

<sup>4</sup> C. Camosy, *Peter Singer and Christian ethics*, dz. cyt., s. 217–219.

że jest obiektywność w etyce, to mamy ze sobą więcej wspólnego, niż to miało miejsce w przeszłości.

**JS:** Czy może Pan wymienić jakieś obiektywne wartości albo inny rodzaj obiektywności, który ma tu Pan na myśli? Może chodzi np. o wewnętrzną wartość przyrody?

**PS:** Nie, nie uważam, żeby przyroda miała wewnętrzną wartość. Przewadziłem kurs etyki środowiskowej dla biologów i doszliśmy do wniosku, że przyroda nie ma sama w sobie wewnętrznej wartości. Wciąż jestem zdania, że wewnętrzna wartość istnieje jedynie w ramach świadomości, więc jeżeli mówimy o przyrodzie w oddzieleniu od istot świadomych, czyli o drzewach, rzekach, górach... Według mnie one mają ogromną wartość instrumentalną, ale nie wewnętrzną. Mają wartość instrumentalną ze względu na to, że na wiele sposobów są cenne dla istot świadomych. Gdyby nie było istot świadomych, to według mnie przyroda nie miałaby żadnej wartości.

**JS:** Może czymś obiektywnym w etyce jest pełny rozkwit osoby (*full flourishing of person*)? W rozważaniach etyków inspirujących się myślą chrześcijańską to ważna idea.

**PS:** Pojęcie rozkwitu (*flourishing*) osoby to termin zależny od systemu wartości (*value-laden term*). Co to znaczy, że ktoś rozkwitnie? W katolickiej i arystotelesowskiej myśli jest zawarta idea rozkwitu jako naturalnego rozwoju czy rozwinięcia się bytu, ale kiedy mamy do czynienia z bytem takim jak człowiek, z wielością jego możliwości, to możemy zauważyć, że jest styl życia filozofa, kontemplującego i odkrywającego prawdy itd., i jest styl życia wojownika, bardziej doceniającego różne sposoby walki i efektywnej obrony swojego kraju. Czy są to zatem dwie formy rozkwitu, o których sądzimy, że są wartościowe? Myślę, że musimy dokonywać wyborów i są to wybory w oparciu o wartości. Sądzimy, że styl życia filozofa jest dobry, ale może nie myślimy tego samego o stylu życia wojownika, więc nie uważam, żebyśmy mogli dotrzeć do świata wartości w oparciu o jakąkolwiek neutralną koncepcję. Ostatecznie zawsze będziemy się opierać na konsekwencjach. Pojęcie rozkwitu osoby nie jest neutralne.

## O efektywnym altruizmie

Efektywny altruizm to nowy filozoficzno-społeczny ruch zmierzający do czynienia możliwie największego dobra w świecie. Efektywni altruści koncentrują się na obieraniu najlepszego możliwego kierunku działań w celu: zlikwidowania skrajnej biedy, powstrzymania niepotrzebnego cierpienia zwierząt i zapewniania przetrwania ludzkości. Aby osiągnąć te cele, efektywni altruści używają metod, których skuteczność została dowiedziona naukowo. W praktyce, efektywni altruści to szczęśliwi ludzie, którzy zmienili swoje życie, aby sprostać rozpoznanym przez siebie obowiązkom etycznym, zamiast realizować konsumpcjonistyczny model życia. Wspierają jedynie te organizacje dobroczynne, co do których udowodniono, że są najbardziej efektywne w czynieniu naszego świata najlepszym, wspierają polityczne zmiany, rozprzestrzeniają etyczne idee, a nieraz nawet modyfikują swoje kariery w oparciu o etyczną motywację. Efektywny Altruizm mógł zaistnieć dzięki rozwojowi świata, rosnącej świadomości cierpienia różnych istot, skutecznym sposobom redystrybucji dóbr, przyrostowi badań naukowych na temat efektywności dobroczynności i udoskonaleniu sposobów pomocy potrzebującym. Idea efektywnego altruizmu jest zakorzeniona w filozofii Petera Singera, i to on spopularyzował w 2013 roku ten termin podczas swojej prezentacji w ramach konferencji z cyklu TED<sup>5</sup>. W 2015 roku napisał książkę, która zachęca do efektywnego altruizmu, broni pomysłu na gruncie filozoficznym i wprowadza pewną systematyzację. W Polsce idea efektywnego altruizmu zyskuje coraz większą popularność, a jej zwolennicy budują społeczność na Facebooku i na stronie [www.efektywnyaltruizm.pl](http://www.efektywnyaltruizm.pl)<sup>6</sup>.

JS: Chciałbym porozmawiać o efektywnym altruizmie. Czy zgadza się Pan, że idea rozkwitu jest gdzieś w tle efektywnego altruizmu? Ból, głód, pragnienie są jak kajdany, które nie pozwalają na rozkwit osoby. Ludzie

<sup>5</sup> TED to cykl konferencji naukowych, których mottem jest popularyzacja idei wartych propagowania. Wykład Petera Singera jest dostępny on-line, w wielu językach, także po polsku: [https://www.ted.com/talks/peter\\_singer\\_the\\_why\\_and\\_how\\_of\\_effective\\_altruism](https://www.ted.com/talks/peter_singer_the_why_and_how_of_effective_altruism) (15.09.2016).

<sup>6</sup> [www.efektywnyaltruizm.pl](http://www.efektywnyaltruizm.pl).

żyjący w ekstremalnej biedzie nie mają szansy stać się wojownikami czy filozofami, walczą o przetrwanie każdego dnia.

**PS:** To prawda, ludzie powinni posiadać dość środków, by być w stanie żyć bez bólu i cierpienia i móc zaspokoić swoje podstawowe potrzeby.

**JS:** Kiedy opowiadam o efektywnym altruizmie podczas moich wykładów, moi studenci często argumentują, że pojęcie dobra może być zbyt wąskie. Wydaje się, że efektywny altruizm koncentruje się na dawaniu pieniędzy, a dobro jest rozumiane w materialistycznym albo hedonistycznym sensie. Czy jest możliwe szersze rozumienie dobra w efektywnym altruizmie?

**PS:** Oczywiście. Nie sądzę, żeby efektywny altruizm musiał opierać się na hedonistycznym rozumieniu dobra. Można mieć takie wrażenie, bo wiele osób, które były kluczowe dla Efektywnego Altruizmu na wczesnym etapie jego rozwoju to utylityści i oni rzeczywiście koncentrowali się na powstrzymaniu cierpienia. Efektywni altruści, którzy mogą opisać siebie jako „negatywnych utylitystów”, są takimi raczej w praktycznym niż teoretycznym sensie. Nie twierdzą, że szczęście nie ma wartości, tylko że w praktyce musimy skupić się na redukcji cierpienia, a nie zwiększaniu szczęścia. W większości są to negatywni utylityści, którzy uważają redukcję cierpienia za główny priorytet, ale wątpię, żeby uznali, że kiedy nie będzie już więcej istotnego cierpienia, które można w miarę łatwo zredukować czy wyeliminować, to nie powinniśmy iść dalej i myśleć o innych wartościach. Nie sądzę, by efektywny altruizm był koniecznie związany z tego rodzaju myśleniem.

**JS:** Zadałem to pytanie, ponieważ zastanawiają mnie możliwości efektywnego altruizmu w specyficznej sytuacji, jaką mamy w Polsce. Analizowałem ilustracje zaprezentowane w Pana książce *The most good you can do*<sup>7</sup> i wynika z nich, że typowa rodzina może poświęcić sporo pieniędzy na oszczędności czy rozrywkę i że te pieniądze mogłaby przeznaczyć na pomoc potrzebującym. Tymczasem w Polsce większość rodzinnych budżetów nie przypomina raczej tych grafik, nawet jeśli ich członkowie należą do 15 proc. najbogatszych ludzi na świecie. W wielu przypadkach

<sup>7</sup> P. Singer, *The most good you can do*, New Haven–London 2015, s. 24–25.

może być tak, że 10 proc. rodzinnego budżetu to relatywnie niewielka suma, która ma duże znaczenie dla standardu życia rodziny.

**PS:** Ludzie mogą ofiarować swój czas zamiast pieniędzy. Myślę, że Efektywny Altruizm rozwija wiele różnych propozycji tego, co ludzie mogą robić. Na stronie *80000 hours*<sup>8</sup> całkiem niedawno zaktualizowano wskazówki pozwalające wybrać etyczną karierę. Warto je przeczytać. Jeśli wcześniej kładziono większy nacisk na zarabianie pieniędzy i dawanie dużych sum, teraz strona koncentruje się na innych sposobach, w jakie można pomagać, np. badania naukowe, przekonywanie innych lub praca w organizacjach dobroczynnych<sup>9</sup>. Myślę, że ruch nie jest tak wąski, jak postrzega go wiele osób.

**JS:** Inną strategią krytyki efektywnego altruizmu może być wskazanie, że ścieżka „zarabiam, aby dawać” (*earn-to-give*) jest w pewnym sensie sposobem na uciszenie wyrzutów sumienia. Dając pieniądze, eliminuję cierpienie i daję mi to satysfakcję, ponieważ wiem, że wiele osób zostało ocalonych. Mogę jednak zarazem myśleć, że w ten sposób „odpłaciłem” moje niewłaściwe zachowanie w codziennym życiu.

**PS:** To zależy, jak bardzo złe jest to zachowanie w codziennym życiu. Wiele osób wierzy, że skoro zarabiasz dużo pieniędzy, to musiałeś coś złego w życiu zrobić. Ale to nieprawda. Jest wiele neutralnych, a nawet pozytywnych sposobów zarabiania dużych sum pieniędzy. Każdy utilitarysta powie, że jeśli robiłeś złe rzeczy w prywatnym życiu, które nie były konieczne, nie przyniosły jakiegoś prawdziwego dobra, to nie powinieneś być ich robić. A jeśli były konieczne i przyniosły jakieś dobro, to może to nie były złe rzeczy, skoro cel uświęca środki.

**JS:** Wyobraźmy sobie osobę, która je mięso, ale odnosi sukces jako propagator wegetarianizmu albo robi badania w celu stworzenia sposobów produkcji mięsa bez zwierząt. Wyobraźmy sobie osobę, która żyje w luksusie, ale pomaga w sposób efektywny, żeby ratować środowisko lub wyciągnąć ludzi z ekstremalnej biedy. Według Williama MacAskilla nie

<sup>8</sup> [www.80000hours.org](http://www.80000hours.org) (15.09.2016).

<sup>9</sup> Wskazówki, o których mówi Peter Singer, są szczegółowo opracowane tutaj: <https://80000hours.org/career-guide/> (15.09.2016).



ma sposobu odplacenia za cierpienie zwierząt, ale być może można zrównoważyć naszą emisję gazów cieplarnianych, wspierając organizacje takie jak Cool Earth<sup>10</sup>. Być może zamożni ludzie nie muszą zmieniać swoich obyczajów, to znaczy nadal mogą jeździć samochodami z dużymi silnikami, o ile odpowiednią kwotą wesprą redukcję gazów cieplarnianych<sup>11</sup>.

**PS:** Nie mogę wypowiadać się w imieniu Willa, nie wiem co dokładnie mówił, ale... dlaczego potrzebujesz większego samochodu? Możesz dawać pieniądze na redukcję dwutlenku węgla i mieć mniejszy samochód. Ale w pewnych okolicznościach, np. kiedy mieszkasz w górach, gdzie często jest sporo śniegu, potrzebujesz porządnego samochodu z napędem na cztery koła, żeby przedrzeć się przez śnieg i może w różnych innych okolicznościach taki samochód jest komuś potrzebny. Ludzie jeżdżący po Warszawie czy podróżujący po Stanach Zjednoczonych tak naprawdę nie potrzebują tak dużych samochodów. Nie sądzę, żeby można było usprawiedliwić posiadanie takich samochodów wspieraniem organizacji dobroczynnych.

**JS:** Efektywny altruizm ma trzy główne cele: likwidację skrajnej biedy, redukcję cierpienia zwierząt i zapewnienie przetrwania ludzkiego gatunku... Czy Pana zdaniem można traktować „uczynienie ludzi bardziej etycznymi” jako czwarty główny cel dla ruchu?

**PS:** Myślę, że trzeba najpierw pokazać, że może to być zrobione w sposób efektywny.

**JS:** Pana życie może być przykładem.

**PS:** Tak, może, ale z pewnością, gdyby ktoś mnie zapytał, czy powinien zostać profesorem filozofii, i powiedzmy, że bym odpowiedział: „Zobacz, możesz zrobić więcej dobra, jeśli wybierzesz coś innego”, a on na to: „Twoje życie jest przykładem, że można zrobić dużo dobra jako profesor filozofii”, to odpowiedziałbym: „Myślę, że miałem szczęście. Byłem po prostu we właściwym miejscu i we właściwym czasie. Niewiele osób pisało wtedy o sprawach, o których ja zacząłem pisać, wobec czego

<sup>10</sup> Cool Earth jest jedną z organizacji zajmujących się ratowaniem lasów deszczowych, [www.coolearth.org](http://www.coolearth.org) (15.09.2016).

<sup>11</sup> Por. W. MacAskill, *Doing good better*, London 2015, s. 172–180.

miałem duży wkład w dziedzinę”. Nie jestem jednak przekonany, że ktoś, kto zamierzałby zająć się obecnie filozofią, miałby tyle szczęścia, co ja.

**JS:** Według mnie niewiele osób byłoby w stanie mieć takie „szczęście”, będąc na Pana miejscu w tamtym czasie, ale myślę też o innych ludziach, którzy, podobnie jak Pan, skutecznie przekonują do prowadzenia bardziej etycznego życia. Niektórzy są profesorami filozofii, inni uczą filozofii w szkołach, piszą popularnonaukowe eseje dla prasy itd.

**PS:** Jestem pewien, że nauczanie filozofii to coś, co warto robić. Agata<sup>12</sup> wspomniała, że założyliście instytut lub biuro pomagające osobom z dylematami etycznymi<sup>13</sup>. Takie instytucje mogą być drogą do uczynienia ludzi bardziej moralnymi. W pewnym sensie zresztą jest to dokładnie to, czym zajmuje się Efektywny Altruizm. Strony takie jak *Giving what we can* albo *The life you can save*<sup>14</sup> zachęcają ludzi do bardziej etycznego życia, próbują przekonać ich, żeby żyli w sposób, który czyni więcej dobra dla innych, czy to przez dawanie pieniędzy, czy poświęcanie czasu, czy przez wybór kariery. Myślę, że można pokazać, że jest to coś wartego robienia, ponieważ wydaje się, że pozwala to przekierować znaczne sumy pieniędzy i sporo energii wolontariuszy. Zmienianie myślenia ludzi na temat tego, co to jest etyczne życie, pozwala im pojąć, że mają możliwość zrobienia wiele dobrego dla ludzi w skrajnej biedzie czy dla redukcji cierpienia zwierząt. A to są rzeczy warte robienia. Jednak czynienie ludzi bardziej etycznymi nie jest czwartym celem efektywnego altruizmu, bo

<sup>12</sup> Agata Sagan, niezależny naukowiec z Warszawy, tłumaczka *Practical ethics* (P. Singer, *Etyka praktyczna*, Warszawa 2003), współautorka artykułów naukowych z Peterem Singerem, m.in. *Rights for robots?* <https://www.project-syndicate.org/commentary/rights-for-robots> (15.09.2016), redaktorka polskiego wydania pierwszej przetłumaczonej na język polski publikacji poświęconej efektywnemu altruizmowi R. Careya, *Podręcznik efektywnego altruizmu*, Warszawa 2015.

<sup>13</sup> Na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie od 2016 roku działa poradnia bioetyczna, jest to pierwsza tego typu poradnia w Polsce, można w niej uzyskać bezpłatną poradę w zakresie problemów etycznych i bioetycznych: <http://www.poradniabioetyczna.pl/> (15.09.2016).

<sup>14</sup> *Giving what we can*, *The life you can save* oraz *Give well* to strony metadobroczynne, zachęcają do etycznego życia i rekomendują najbardziej skuteczne organizacje dobroczynne. Zob. [www.givingwhatwecan.org](http://www.givingwhatwecan.org); [www.thelifeyoucansave.org](http://www.thelifeyoucansave.org); [www.givewell.org](http://www.givewell.org) (15.09.2016).

to jest metapoziom myślenia, który pozwala na przekierowanie zasobów do pozostałych trzech celów.

### Etyka seksualna

JS: Przejdźmy do proponowanego przez Pana systemu etycznego. Zawsze zastanawiałem się, dlaczego nie zajmuje się Pan etyką seksualną. Owszem, w kilku miejscach porusza Pan zagadnienia związane z etyką seksualną, ale tych rozważań jest niewiele. Może celowo unika Pan tego tematu? W pierwszym rozdziale *Etyki praktycznej*, pisząc, czym etyka nie jest, sugeruje Pan, że etyka chrześcijańska ma obsesję na punkcie seksualności. Pisze Pan: „Nawet w epoce AIDS seks nie wniósł żadnych szczególnych problemów moralnych”<sup>15</sup> oraz sugeruje, że w wielu przypadkach prowadzenie samochodu może nieść ze sobą bardziej poważne moralne problemy. Wydaje mi się, że w tamtych czasach to była słuszna ocena, etyka chrześcijańska kładła zbyt duży nacisk na sferę seksualną, zaniedbując inne obszary, między innymi te, które Pan rozwija w *Etyce praktycznej*. Z drugiej jednak strony seksualność to ważny aspekt naszego życia, każdy jest w nią zaangażowany, często pojawiają się pytania moralne dotyczące tych spraw, co więcej nasze moralne wybory w sferze seksualnej mają wpływ na wiele osób. Dla etyków inspirujących się chrześcijaństwem etyka seksualna jest ważnym obszarem badawczym..., do którego Pan się niemal nie odnosi.

PS: Odnoszę się negatywnie. Argumentowałem przeciw niektórym ograniczeniom w tym obszarze. Idea, że źle jest uprawiać seks z osobą tej samej płci unieszczęśliwiała wiele osób. Pisałem o tym. Pisałem też o tym, czy prostytutka powinna być zakazana czy nie. Pisałem raczej krótkie artykuły, bo nie był to nigdy główny obszar moich zainteresowań. Dlaczego? Sam nie wiem, ale myślę, że po prostu wystarczająco dużo osób o tym pisze i tak naprawdę nie mam nic nowego do powiedzenia. Może pewnego dnia o tym napiszę, ale nie czuję, żeby to był w tej chwili najbardziej palący temat. Prowadzę zajęcia z etyki praktycznej i to nie jest

<sup>15</sup> P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 18.

bardzo popularne zagadnienie. Pytam czasem studentów, czy jest jakiś inny obszar, który chcieliby przedyskutować i proponują wiele tematów, ale nie ma szczególnego zainteresowania moralnością seksualną.

### Dalsze badania

**JS:** Wkrótce będzie Pan obchodził siedemdziesiąte urodziny. Życząc wszystkiego najlepszego, chciałbym zapytać o plany na przyszłość. Czy może Pan zdradzić, jakimi tematami zamierza się Pan zająć w przyszłości?

**PS:** Muszę skończyć parę rzeczy w tym roku, niektóre będą niedługo opublikowane, jak na przykład poprawione i uzupełnione wydanie mojej książki *One world*<sup>16</sup> czy zbiór moich krótkich artykułów, które zostaną opublikowane jako książka *Ethics in the real world*<sup>17</sup>. Jest też kolekcja esejów z metaetyki, która będzie zatytułowana *Does anything really matter?* Te książki już mam gotowe. Obecnie współtworzę małą książkę o utylityzmie z Katarzyną de Lazari Radek<sup>18</sup>. Odbyłem też jakiś czas temu interesujący dialog z buddyjską zakonnicą na Tajwanie, jest zapis tej rozmowy i chciałbym go opublikować – dialog między buddyjską mniszką i mną, świeckim profesorem, o pewnych etycznych zagadnieniach. A potem, sam nie wiem. Pytania na temat populacji interesują mnie, ale dotąd niewiele o tym pisałem.

**JS:** Czy zamierza Pan argumentować na rzecz kontroli urodzeń?

**PS:** Słowo „kontorola” jest bardzo niepoprawne politycznie, ale będę doradzał spowolnienie wzrostu populacji.

**JS:** Czy Pana zadaniem powinniśmy zwolnić ten wzrost w sposób sztuczny, czy może lepiej podnosić poziom życia i oczekiwać zmniejszenia wzrostu populacji w następstwie tego?

<sup>16</sup> P. Singer, *One world. The ethics of globalization*, Yale 2002. Polski przekład: *Jeden świat. Etyka globalizacji*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 2006.

<sup>17</sup> P. Singer, *Ethics in the real world*, Princeton University Press 2016.

<sup>18</sup> Katarzyna de Lazari-Radek współpracuje z Peterem Singerem, są współautorami kilku pozycji, w tym: *The point of view of the universe. Sidgwick and contemporary ethics*, Oxford 2014.

**PS:** Zapewniając edukację kobietom, z pewnością doprowadzi do spowolnienia wzrostu demograficznego. To dobra droga, jeżeli jesteśmy w stanie nią pójść. Pytanie tylko, czy to wystarczy. Według WHO mamy 220 mln kobiet, które chciałyby kontrolować swoją zdolność do posiadania dzieci za pomocą antykoncepcji, więc dostarczenie jej im jest dobrą rzeczą. Ale nie jestem pewien. To jest temat, nad którym chciałbym jeszcze trochę pomyśleć, zanim postanowię o nim pisać. Wtedy będę mógł powiedzieć coś więcej.

**JS:** Wiele rzeczy musi zostać wziętych pod uwagę i sądzę, że ten obszar może być kością niezgody między Pana poglądami a ideami prezentowanymi przez myślicieli chrześcijańskich.

**PS:** Odnośnie do określonych metod na pewno się nie zgodzimy. Ale papież Franciszek powiedział: chrześcijanie nie muszą się rozmnażać jak króliki. Niedawno się dowiedziałem, że są teraz aplikacje, które pozwalają kobiecie regulować cykl miesięczkowy przez pomiar temperatury w sposób bardziej wiarygodny, niż to się dało robić do tej pory. Więc to, co głosi Kościół katolicki, nie jest niemożliwe: naturalna antykoncepcja może stać się wystarczająco wiarygodna i będzie skutecznie wpływać na redukcję wzrostu populacji.

## O studiowaniu filozofii

**JS:** Pozwolę sobie na koniec zadać jeszcze jedno, bardziej ogólne pytanie: co Pan sądzi o studiowaniu filozofii? Czy to dobra propozycja dla młodych ludzi w XXI wieku?

**PS:** Myślę, że filozofia jest bardzo ważna. Jedną z tych rzeczy, których ludzie często nie rozumieją, jest to, jak wielki wpływ ma filozofia na życie ludzi. Ja to ciągle dostrzegam, ponieważ dostaję wiadomości od osób, które mówią, że czytały moje teksty albo o mnie słyszały, zaczęły czytać i zgadza się ze mną w tych kwestiach albo też nie zgadza się, ale zaczęły myśleć. Filozofia naprawdę zmienia życie ludzi, zmienia to, co jedzą, zmienia to, co robią ze swoim czasem i pieniędzmi, czasem ma nawet wpływ na wybór kariery. Filozofia robi ogromną różnicę w naszym życiu. Jest niezwykle ważne, żebyśmy nadal uczyli filozofii i uczyli etyki.

Cynizm, jaki można obserwować u niektórych osób, przekonanie, że mogą robić to, co im się najbardziej podoba, jest według mnie znakiem czasu, ale filozofia może także zmienić życie tych ludzi.

**JS:** W Polsce obecnie koncentrujemy się na uczeniu praktycznych umiejętności. Uczymy ludzi jak być dobrym prawnikiem, sprzedawcą, hydraulikiem czy inżynierem, niekoniecznie troszcząc się przy tym o szerszy, intelektualny czy duchowy rozwój. Czy spotyka się Pan z takim podejściem w edukacji w Australii lub Stanach Zjednoczonych?

**PS:** W Stanach jest inaczej, bo jest tradycja nauki w koledżu (*liberal arts collage*) i jeśli chcesz być prawnikiem czy lekarzem, zanim zaczniesz praktykę zawodową chodzisz do koledżu „artes liberales”, gdzie możesz mieć do czynienia z filozofią. W Australii idzie się na prawo czy medycynę zaraz po szkole średniej i nie trzeba w ogóle myśleć o filozofii.

**JS:** Czy poleca Pan popularyzację filozofii w obecnym, do bólu praktycznym i konsumpcjonistycznym świecie?

**PS:** Tak, zdecydowanie! Powinniśmy wszyscy zastanawiać się nad celem naszego życia, nad najważniejszymi wartościami, a uprawianie filozofii to najlepszy sposób, żeby to zrobić.

**JS:** Bardzo dziękuję za rozmowę.